Nr. 36 (144) Cena numeru 1 mk. Lublin, dnia 7 listopada 1920. Rok IV.

ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:

Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stow. Robotników Chrześc.).

Redaktor przyjmuje:

w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczorem.

W pilnych sprawach redakcyjnych, jak również we wszystkich kwestjach, obchodzących osobiście redaktora „Robotnika", należy się zwracać pod adresem:

Feliks Kozubowski. **ul. Szopena 21, m. 12.**

PRZEDPŁATA WYNOSI: kwartał z przesyłką 12 mk, dla członków Stowarzyszenia na prowincji z przes 9 mk. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy 1-szpaltowy na ostatniej stronie 6 mk, na 1-ej stronie 8 mk, w tekście 10 mk. Drobne ogłoszenia po 40 fen za każdy wyraz. ADMINISTRACJA otwarta codziennie od godz 9—3 po poł. i od 5—9 wieczorem z wyjątkiem świąt i niedziel

PRACĄ i ŁADEM.

POKÓJ.

Tchu już piersiom nie stało, karabin wrósł
[w ręce,
Oko—to tylko czujność, błyskawica gromu:
Bez snu, bez wypoczynku, zwycięstw wielkich
[żeńce
Dotarli do złotego, cichych brzegów, promu;
Popłyną, krwi koralem zdobni, strojni w blizny,
Ojczyźnie wolność niosąc, po wawrzyn Oj-
[czyzny!
Żołnierze! Jej obrońcy i najbliższe dzieci,
Wiedzcie: wotami będą w narodów świątyni
Czyny nasze. Wieść o tem za morze poleci
I was wierzycielami narodów uczyni,
Bo wyrębując wolność w barbarzyństwa fali,
Wyście je przed zalewem mieczem zasłaniali!

Pokój — orężem polskim dyktowana wola,
Pokój — słupy graniczne... Lecz wróg czuwa,
[czyha:
Oto się jeszcze krwawią na rubieżach pola,
Jeszcze Polska goryczę sączy z dna kielicha
I przyjść może dzień taki, że z błędnego koła
Okrzyk runie: Żołnierze! Ojczyzna Was woła!

Miecz. Zielenkiewicz.

Skarby górnośląskie.

Głównym warunkiem rozwoju przemysłu fabrycznego jest węgiel kamienny. Kraje, cierpiące na brak tego minerału, nie mogą osiągnąć ani w przybliżeniu takiego rozkwitu w dziedzinie wielkiego przemysłu, jak te obszary, gdzie węgla jest pod dostatkiem. **Górny Śląsk** zalicza się do krajów najbogatszych w węgiel i dzięki temu należy również do najbardziej uprzemysłowionych okręgów świata. Zobaczmy, jak wielkie są **te skarby górnośląskie,** które niezadługo przejdą na własność Rzeczypospolitej.

Zagłębie węglowe na Górnym Śląsku jest częścią wielkiego zagłębia polskiego, które obejmuje obszary nadgraniczne Śląska, Królestwa i Galicji zachodniej. Obszary te zajmują około 3500 kilometrów kwadratowych i leżą przeważnie w obrębie Śląska. Węgiel **górnośląski** dochodzi do nadzwyczajnej głębokości. W Paruszowicach koło Rybnika dosięgły świdry do 2000 metrów w głąb ziemi. Przebito tam 70 pokładów o łącznej grubości 63 metrów, na południe zaś od Gliwic 63 pokłady węgla o łącznej grubości 693 metrów.

Pokłady górnośląskie mają zwykle grubość 4—6 metrów, nie brak jednakże i takich, które sięgają na 9—12 metrów, jak np. koło Mysłowic.

Szczególnie duże znaczenie dla przemysłu mają kopalnie, znajdujące się w okręgach Bytomia, Tarnowic i Zabrza; produkują one węgiel, który nadaje się do wyrobu koksu.

O rozmiarach bogactwa węglowego na Górnym Śląsku dają pojęcie obliczenia, dokonane przez specjalną komisję rządu pruskiego. Komisja ta, która brała pod uwagę tylko pokłady, położone nie głębiej, niż na 1000 metrów, podała ilość zawartego w nich węgla na 45 miljardów ton. Zapas ten, wedle klucza produkcji w r. 1915, wynoszącej 38 miljonów ton, z powiększeniem jej w r. 1950 do 58 miljonów ton, wystarczy na **siedem wieków.**

Najbogatszym w kopalnie węgla jest okręg katowicki (56 kopalń); potem idą: okręg bytomski (28), rybnicki (24), zabrski (15), pszczyński (9), raciborski i toszko-tarnowski (po 3).

Stan kopalń węgla na Górnym Śląsku w ostatnich latach unaocznia dobrze następująca tabelka:

	w r. 1913	w r. 1915
Produkcja węgla kamiennego wynosiła w tysiącach ton[1]) . .	43800	38400[2])
Wartość produkcji w tysiącach marek .	393660	392210[2])
Ilość zatrudnionych robotników	123349	104965[2])

[1]) Tona ma 1000 kilogramów t. j. 10 korcy. Produkcja węgla wynosiła zatem 438 miljonów korcy (około 2 miljardy 628 miljonów pudów).

[2]) Cyfry, odnoszące się do r. 1915, wykazują, że wskutek zmniejszenia się ilości rąk roboczych zmniejszyła się również produkcja węgla, lecz cena jego wzrosła, tak, że wartość produkcji w latach 1913 i 1915 wynosi blizko 400 miljonów marek!

Górnoślązaku i Górnoślązaczko!

Plebiscyt się zbliża! — Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze odgrodzony został od Polski?... W Twoim ręku spoczywa teraz przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Śpiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do **Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską** (Warszawa, **Krakowskie-Przedmieście 60),** aby cię zapisano na listę głosujących! Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nietylko swój głos za Polską oddać, lecz i innych bardziej opieszałych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

Nasze finanse.

Deficyt nasz za rok 1920 wyniesie 50 miljardów marek, gdyż wydatki przekraczają 60 miljardów, a dochody wynoszą 10 miljardów. Przyczyną tego stanu jest przedewszystkiem wojna, która pochłania $^2/_3$ budżetu, a pośrednio także paraliżuje normalne funkcjonowanie organizmu państwowego. Musimy pamiętać, że nawet po zakończeniu wojny będziemy zmuszeni utrzymywać armję w wysokości mniejwięcej 300 tysięcy ludzi. Po zawarciu pokoju więc wydatki nasze będą wynosić około 30 miljardów. Z podatków sumy tej nie pokryjemy, pozostaje więc tylko jedna droga: zmniejszyć wydatki. Brak budżetu, brak planu finansowego odbijał się fatalnie. Względną pociechą może być dla nas okoliczność, że Niemcy znajdują się w położeniu jeszcze gorszem. Niemiecki minister skarbu, dr. Wirt, oświadczył niedawno, iż miesięczny deficyt Rzeszy wynosi 3 miljardy marek niemieckich czyli 15 miljardów naszych. W ciągu roku daje to ogromną sumę 180 miljardów marek t. j. $3^1/_2$ razy więcej, niż wynosi nasz deficyt, mimo, że ludność Niemiec tylko 2 razy jest większa, niż ilość mieszkańców Rzeczypospolitej.

Jak będzie wyglądał nasz senat?

W Sejmie przeszła już uchwała w sprawie senatu. W brzmieniu ustawy senat składa się z posłów wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Każde poszczególne województwo stanowi jeden okręg wyborczy. Na każde pełne 250 tysięcy mieszkańców przypada 1 poseł do senatu.

Prawo wybierania do senatu ma każdy wyborca do sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30.

Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do senatu, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40 i włada językiem polskim w mowie i piśmie, lub posłował do Sejmu przez jedną kadencję.

Prawo wybieralności posiadają również wojskowi w służbie czynnej, o ile ukończyli lat 40.

Kadencja, t. j. okres obradowania senatu rozpoczyna i kończy się z kadencją sejmową.

Ks. Prof. Aleksander Wóycicki.

Sprawa robotnicza w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Galicja w ostatniem dziesięcioleciu przed wojną zrobiła ogromne postępy na polu uprzemysłowienia. Żywioł robotniczy Galicji zachodniej skupił się w okolicach Krakowa i na pograniczu Śląska, a więc w Krakowie, Podgórzu, Bochni i Wieliczce, Tarnowie, Białej, Żywcu, Oświęcimie, Trzebini i t. d.; w Galicji zaś wschodniej znaczniejsze skupienia robotnicze znajdujemy we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi, zwłaszcza w Borysławiu, Drohobyczu, Limanowej (rafinerje nafty).

Śląsk Cieszyński na niewielkim obszarze rozwinął niezmiernie ożywioną działalność przemysłową, tak iż na 435 tys. mieszkańców zatrudniał w 1909 roku 90 tysięcy osób w przemyśle czyli prawie tyle, co cała Galicja. Księstwo Poznańskie w r. 1909 liczyło 221 tys. robotników przemysłowych (włącznie z handlem i drobnym przemysłem); wielkie przedsiębiorstwa zatrudniały 49,834 pracujących.

Dzielnicą naszą wybitnie robotniczą jest Śląsk Górny, gdzie przemysł wielki poczynił olbrzymie postępy; zajmował on około 300 tysięcy robotników, zaś z rodzinami włącznie—do półtora miljona osób, żyjących z pracy w kopalniach, hutach, fabrykach. Dwie trzecie robotników znajdują się tam w trzech małych okręgach, z sobą sąsiadujących: w Bytomskim, Katowickim i Zabrskim, gdzie już w roku 1895 przeszło 25% mieszkańców zarabiało na życie tylko w fabrykach.

Wspomnijmy wreszcie o skupieniach robotniczych w dzielnicach wschodnich. Ziemia Grodzieńska posiada ośrodek taki w Białymstoku, od lat z górą 80 siedlisko przemysłu tkackiego, wełnianego, gromadzącego 10 tys. pracowników. Oprócz tego Grodno, Brześć Litewski, w innych zaś ziemiach—Wilno, Mińsk i t. p. liczą po kilka tysięcy robotników przemysłowych.

Ilu mamy robotników przemysłowych? Trudno dać ścisłą odpowiedź na to pytanie. Dotąd nie mamy jeszcze spisu zawodowego, któryby dostarczył danych pewnych do tej odpowiedzi. Dane przybliżone do prawdy przedstawiają się dla okresu przedwojennego jak poniżej:

Królestwo Polskie . .	500,000	robotn.
Ziemie zaboru niemieckiego	408,000	„
Galicja ze Śląskiem Cieszyńskim	178,000	„
Dzielnice wschodnie. .	410,000	„
Razem .	1,388,000	robotn.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy robotnicze.

10-cio godzinny dzień pracy w Czechach utanowiony został przez Ministerstwo Opieki Społecznej i obowiązuje wszystkie gałęzie przemysłu i rolnictwa na czas kampanji cukrowej. Tyczy się to również kolei.

Ostry sąd włoski o bolszewiźmie. Dzienniki włoskie ogłaszają obszerne sprawozdanie, złożone ogólnemu związkowi robotniczemu przez delegatów włoskich, którzy studjowali w Rosji tamtejsze stosunki. Delegacja ta była uprzejmie przyjmowaną przez rządowe koła rosyjskie, lud rosyjski nie brał jednak udziału w tem przyjęciu. Gospodarcze życie w Rosji nacechowane jest—zdaniem delegatów—nędzą materjalną i moralną. Sprawozdanie zaznacza, że próby oddania w ręce robotników administracji dały wyniki ujemne i stały się nieszczęściem dla kraju. W rękach robotników stały się wszystkie organizacje i produkcja prawie bezczynne. Obecnie rząd rosyjski jest bliski upadku. Urzeczywistnienie komunizmu jest niemożliwe. Porządek kapitalistyczny został zniszczony, ale rewolucja nie dała nic na jego miejsce.

Projekt pracy przymusowej w Niemczech. Rząd niemiecki podjął na nowo badania nad roczną pracą przymusową na rzecz państwa.

Podczas ostatniej sesji rząd postawił pytanie, czy sprawiedliwe zużytkowanie wysiłków pracy całego narodu nie zmniejszyłoby olbrzymiego ciężaru, jakim jest dla państwa wspomaganie bezrobotnych i czy jednocześnie nie przyczyniłoby się do odbudowy życia gospodarczego. W Niemczech daje się obecnie odczuwać brak robotników w rolnictwie i przy uprawie winnic oraz brak górników w kopalniach węgla.

„Poco ksiądz wtrąca się do nieswoich rzeczy".

Słyszy się to zdanie wszędzie: na wiecach stronnictw politycznych, na zebraniach gminnych i wreszcie w rozmowie politycznej na ulicy. A zdarza się nawet dosyć często, że niejeden i z żydów o tem rozprawia.

Dlaczego nam żyd nie powie, chociaż z nim tak dobrze niejeden żyje, że nawet w kumyby go prosił, co dziś rabin w bóżnicy prawił? A gadają tam o wszystkiem, jednak nam „gojom" nic nie powiedzą.

Na wstępie zaraz zaznaczę, że tu właściwie chodzi o to: czy ksiądz poza kościołem może zajmować się jakiemiś sprawami politycznemi i społecznemi. Z góry powiadam, że może. A dlaczego? Żyjemy dzisiaj w czasach demokracji, to znaczy: równych praw obywatelskich i równego wpływu wszystkich na rządy i udziału wszystkich w życiu politycznem i społecznem.

Dzisiaj każdy do wszystkiego czuje się powołany. Jeżeli się nikomu tego nie zabrania, to czy można księdzu zabronić? Czy i on nie jest wolnym i czy nie jest obywatelem, Ojczyznę kochającym?

Przecież księża—to ci, o których wyraża się Pismo święte:

„Na murach twoich, Jeruzalem, postawiłem stróże; cały dzień, całą noc nie zamilkną". (Izajasz 62.6).

Jeżeli nie mówimy: „Ty, chłopie, pilnuj pługa, ty, szewcze, kopyta, ty urzędniku, biura, to pocóż mamy bełkotać: „Ty, księże, siedź w zakrystji, a do polityki i spraw społecznych się nie mieszaj".

Jeśli ksiądz swe obowiązki kapłańskie sumiennie spełnił, a ma czas i ochotę zająć się czemś innem, to i owszem.

I napewno, tylko cieszyćby się z tego wypadało, że i on swój głos do wspólnej pracy dołącza, że i on swe dłonie przykłada do działalności kulturalnej, politycznej i społecznej*).

A więc nie sarkajmy na nich, bo to ci, o których Pismo święte się wyraża: „Na murach twoich Jeruzalem, postawiłem stróże; cały dzień i całą noc nie zamilkną". (Sz. 62.6).

Członek Stow. Rob. Chrześć.
w Piaskach Luterskich.

*) Np. w Piaskach Luterskich za pośrednictwem księży zostało zawiązane Stowarzyszenie Robotn. Chrześc. Przy Stowarzyszeniu powstały dwa sklepy. Założono też przy ich współudziale Towarzystwo dobroczynności, Bibljotekę i Kółko Młodzieży, które urządza mile widziane teatry, pogadanki, wycieczki etc.

Z ŻYCIA NASZEGO STOWARZYSZENIA.

Członkom Stowarzyszenia dla pamięci.

Stowarzyszenie nasze ozrosło się w ostatnich latach, a zwłaszcza w roku bieżącym, poprostu imponująco. W miejsce kilkuset dawnych członków liczy ich dzisiaj około 3 tysiące. To szybkie i tak znaczne powiększenie się naszej organizacji nie zawsze pozwalało na zżycie się wszystkich nowoprzybywających z dawnymi, nie zawsze też członkowie nowi, lubo wyznawali nasze zasady, mieli możność zaznajomienia się ze zwyczajami, panującymi w naszem Stowarzyszeniu. Jednym ze zwyczajów, których Stow. Rob. Chrześc. tradycyjnie przestrzega, jest wspólne śpiewanie hymnów naszych przed i po każdem zebraniu. Niestety, wielu nowych członków i członkiń nie zna jeszcze dobrze ani samej melodji ani nawet treści tych pieśni. Aby im umożliwić na przyszłość branie udziału we wspólnych śpiewach, podajemy poniżej obie pieśni:

PIEŚŃ PRZED ZEBRANIEM.

My chcemy Boga.

My chcemy Boga, Panno Święta,
O usłysz naszych wołań głos!
Miłości Bożej dźwigać pęta,
To nasza chluba, to nasz los.
Błogosław słodka Pani,
Błogosław wszelki stan!
My chcemy Boga, my poddani,
On naszym Królem, On nasz Pan.
My chcemy Boga w naszym kraju,
Wśród starożytnych polskich strzech,
W polskim języku i zwyczaju,
Niech Boga wielbi chrobry Lech.
Błogosław słodka Pani i t. d. jak wyżej.

PIEŚŃ PO ZEBRANIU.

Nasze Hasło.

(Słowa Wiktora Gomulickiego).

Pracą i ładem za pszczół przykładem
Budujmy sobie szczęścia gmach!
Krzyż nasze ramię! On zło przełamie,
Da odpoczynek po znojnych dniach.
Razem robotnicy! Razem rodacy!
W łączności siła, zbawienie w pracy!
Jedność z Kościołem, wierność Ojczyźnie,
Dla wszystkich ludzi uczucia bliźnie,
Miłość dla żon! Dla ojców cześć!
A dzieciom wzór życia, życiem swem nieść.

Bibljoteka

będzie otwarta dla członków **co czwartek** o godz. 7 wiecz.

Komunikat urzędowy.

Wszystkie osoby, pragnące wyjechać do Stanów Zjednoczonych, winny się zarejestrować w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami (w Lublinie, ul. Kołłątaja № 4).

Zarejestrowane mogą być tylko te osoby, które posiadają potwierdzony przez rejenta (notarjusza) amerykańskiego „Offidavid", prócz tego wykażą, że posiadają albo dostateczną gotówkę na podróż do Stanów Zjednoczonych, **około 25.000 mk.** polskich, albo też kartę okrętową, lub zaświadczenie, że karta okrętowa została dla nich opłacona przez osobę, która przysłała im „Offidavid".

Osoby, odpowiadające wyżej wymienionym warunkom mogą uzyskać paszport zagraniczny za pośrednictwem Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Osoby, zarejestrowane na wyjazd przed otrzymaniem wezwania do Warszawy, wyjeżdżać na własną rękę nie mogą, gdyż jak dotychczasowe doświadczenia uczą, musiałyby najniepotrzebniej w święcie przez długi czas przebywać w Warszawie, narażając się na niepotrzebne wydatki i przykrości.

Z Oddziału Prasowego Woj. Lubelskiego.

Dr. Gaberle.

W niedzielę, dnia 7 listopada, odbędzie się w dolnej sali podominikańskiej o godzinie **6-ej** wieczorem **zebranie tygodniowe** z ciekawym odczytem.

Redaktor: Feliks Kozubowski.
Druk. M. Kossakowska w Lublinie.
Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.